

Rok 24. PRZEDPŁATA w POZNANIU: Kwartalnie 1,20 m., z odnoszeniem do domu 1,45 m., miesz. 40 f. z odnoszeniem 50 f. WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie. REDAKCYA: ulica Dolna Wałowa nr. 1, I p.

Poznań, piątek 2 lutego 1906. Telefon: Ekspedycyi 1013. Redakcyi 1142.

PRZEDPŁATA na POCZTACH: Kwartalnie 1,20 mk., z odnoszeniem do domu 1,62 mk. INSERATY od wiersza drobn. 25 f. RĘKOPISÓW się nie zwraca. EKSPEDYCYA: ulica Wodna nr. 15.

Nr. 26.

Z powodu uroczystego święta Oczyszczenia MP. następny numer „Wielkopolanina“ wyjdzie w sobotę.

Kawalarstwo!

II.

»Dziennik Berliński« czuje się mocno dotkniętym deklaracyą »Koła Polskiego« wprost potępiającą jego nieuzasadnioną napaść na X. prałata Jażdżewskiego.

Mszcząc się na Kole Polskiem pisze »Dzien. Berliński«:

Nie byłoby nam trudnem dowieść na zasadzie faktów, że w obecnem Kole każdy robi, co chce, że panuje tam absolutne rozprzężenie i zupełny brak karności, i że dzięki temu wszystkiemu brak jest obecnemu Kołu zupełnie tej spoistości, która jednak powinna łączyć poza obrębem osobistych sympatyi i antypatyi grono ludzi, którym społeczeństwo powierzyło w zaufaniu walkę o swoje najświętsze prawa.

Dla tego też deklaracya Koła nie wywiera na nas zbyt wielkiego wrażenia, mamy nawet prawo wątpić, czy ona jest r z e c z y w i s t y m wyrazem większości jego członków i dla tego możemy uważać, ją tylko za jedno z dwojga: albo, za dowód, że w Kole panuje taki nieporządek, iż wystarcza przypadkowy komplet paru członków dla ogłoszenia deklaracyi w imieniu całego Koła albo też, że szczerość nie należy do cnót silnie rozpowszechnionych.

Tyle »Dzien. Berliński«.

Czy i jakie stanowisko zajmie Polskie Koło Parlamentowe do tego nowego »kawała«, nie wiemy, lecz przypadkowo wiemy, że deklaracya Koła jest r z e c z y w i s t y m wyrazem większości jego członków.

Sprawa miała się tak: Koło istotnie wzięło za złe X. prałatowi Jażdżewskiemu, że bez porozumienia udał się o informacye do jednego z członków ministerstwa wojny, co do autentyczności wydanego rozporządzenia o kontroli nad spowiedzią żołnierzy polaków. Poseł X. Jażdżewski uczynił to zaś dla tego, ponieważ nie wystarczało mu ogłoszenie dokumentu wyżej wymienionego w »Germanii«. Chcąc wnieść interpelacyą chciał się dowiedzieć, czy takie rozporządzenie rzeczywiście wydano. Oburzenie jednak na prałata X. Jażdżewskiego w Kole było.

Na raz wmieszał się do sprawy czysto wewnętrznej Koła czynnik niepowołany »Dzien. Berliński« i to nie na mocy autentycznej informacyi, jak to sam przyznaje, lecz na podstawie, jak się zdaje p o d s ł y s z a n e j r o z m o w y. Gdyby w referacie o owej rozmowie były tylko podane fakta, sprawa przedstawiałaby się inaczej, lecz »Dzien. Berl.« poszedł znacznie dalej, bo czynił X. prałatowi Jażdżewskiemu zarzuty wprost z palca wyssane, jako to: łamanie solidarności, konszachty z rządem, i dał folgę w sposób namiętny swej osobistej do posła niechęci.

To niegrzecznie i wprost głupio zaparlamentaryuszu, to bezdennie bezczelne nadawanie sobie prawa cenzora posłów, ta fałszywa i napuszona powaga wywołały wprost odwrotny zamierzonemu skutek.

Oto Koło poznało się na kawalarzu i chcąc zagrodzić kawalarstwu zziajanych w gonitwie za plotkami reporterów, ułożyło deklaracyą i ją ogłosiło jako r z e t e l n y i r z e c z y w i s t y wyraz swych w tej właśnie sprawie przekonań.

»Dzien. Berliński« może kampanią przeciw Kołu rozpocząć, Kołu to będzie tyle szkodziło, ile brzęczenie utrapionej muchy. — Bezczelność jednak twierdzenia »Dziennika Berlińskiego«, jakoby deklaracya Koła nie była rzeczywistym wyrazem większości tegoż — powinna być napiętnowaną. My wiemy, że Koło deklaracyą przyjęło j e d n o m y ś l n i e i na tę jednomyślność wpłynął właśnie ton i paszkwilancki sposób wystąpienia »Dziennika Berlińskiego«.

Korespondencya.

Pobiedziska, 30 stycznia 06.

Wiec »Straży« w Pobiedziskach naruszył gniazdo os, t. j. hakatystów, jak już wiadomo z poprzednich korespondencyi, wzmocnili się oni jeszcze więcej przez swe Towarzystwo istniejące już od przeszło 11 lat i to tym sposobem, że więcej członków do swej armii wciągnęli na zagładę polaków. Najboleśniejszem jest to, że nawet polaków zależnych (mniejszych i większych urzędników) do przystąpienia również zmusili, przyciskając ich niejako do muru mówiąc: »Jako pruscy urzędnicy, jesteście niemieckimi mężami, więc obowiązkiem jest waszym, również po niemiecku myśleć, czuć i pracować.« Pod groźbą niejako pozbawienia chleba zakazali im zakupywać swe potrzeby u polaków. To już przechodzi wszystko, jak okropne męczarnie muszą ci urzędnicy przechodzić z swemi familiami (dziećmi i t. d.), bo pomiędzy nimi są nawet dobrzy polacy, a swoją drogą zapisani są jako członkowie Hkt. i składki muszą tem samem płacić; a tu na dobitkę z poczciwymi swymi braćmi co chwila muszą się stykać czy to na ulicy, czy w k o ś c i e l e lub gdzie bądź.

Jak już wiadomo, zajmują się hakatą przeważnie importowani urzędnicy tak zwani »Fünf Pfennig Patrioten« mit zwei Kinder System«, którzy awansują na dobre ostmarkenzulagi, a pomiędzy tymi są także i auchkatolicy.

Kiedy na jednem z tych zebrań pewien mówca piorunował na polaków, to obecny tam żydowski rzeźnik Israel Kaphan, dawniej w Miłosławiu, podniósł również głos: Ja! Ja! ist schon Zeit mit die Polen itd. (Tak! tak! Już jest czas z polakami) i zapisał się na członka ze składką 5 mk. (przepis jest tylko 1 marka). Jest to ten sam, od którego przeważnie polacy mięso kupują. Przejrzyj polski narodzie, jakiego masz przyjaciela, którego swym ciężko zapracowanym groszem utrzymujesz. (Tu się nie, iż mięso u niego jest tańsze, niż u polskich rzeźników. Gdyby tak rzeczywiście było, to dlaczego i polacy nie mogą tak sprzedawać, jak ów żyd, kiedy on może, to i nasi powinni to potrafić tak samo.)

Nie ulega wątpliwości, że żydzi z hakatystami idą ręka w rękę i też nie ma się co łudzić, bo żyd łączy się zawsze z mocniejszym — można to spostrzedz przy każdorazowych wyborach do jakichbądź ciał.

Wielki brak nam lepszego polskiego składu bławatnego i gotowej garderoby. Pewna gospodyni (właśc. gospodarstwa) tu z okolicy zakupywała w tych dniach wyprawę dla swej córki, naturalnie w żydowskim handlu, zastawiając się tem, że w istniejącym już tu polskim handlu, lepszych rzeczy n. p. jedwabiu, nie mogłaby dostać, dość pokaźna suma nam się wyślizgnęła z rąk, bo około 300 marek, już znowu mniej dobrobytu u swoich. Tak prawdę mówiąc jest to ciężko do przeprowadzenia, a szczególnie u ludu wiejskiego a do tego u kobiet, żeby je do polskich handli przyzwyczaić. Im się ciągle zdaje, że u żyda »tanio i dobrze« kupują. — Przecież mamy dzisiaj już dosyć polskich handli, gdzie się »lepiej i taniej« jak u żyda kupuje. Tymczasem tak nie jest, bo on jeszcze przytem grubo zarabia. Inaczej jest w polskim handlu, a mianowicie, gdzie się stałe ceny zaprowadza. Tam się kupiec kontentuje małym zarobkiem a przytem dobre towary prowadzi. Przecież, kiedy już koniecznie chce się nie jeden lub niejedna przekonać i nabyć wykwintniejsze rzeczy, to niech się przejedzie do Poznania lub do Gniezna. Tam jest dosyć polskich składón i może, nie w tym to w drugim kupić, a z pewnością się nie zawiedzie i podróż się wróci. Mnie piszącemu zdarzył się podobny przypadek przed 5 laty w handlu żydowskim gaderoby w Poznaniu. Kupowałem sobie paletot, za który żyd śmiał zażądać 16 talarów, no i zgadnijcie, ile wziął? 6 i pół talara, a pomimo tego jeszcze byłem oszukany, bo była bardzo licha materya. Jaka z tego nauka? gdybym się nie był mocno handlował, byłbym może dał 10 albo 12 talarów. Ile byłby od razu ów żyd zarobił? A ileż to tysięcy naszych współbraci w ten sposób dało się oszukać! To też nie dziw, że mamy tylu żydów krociowych albo milionerów. Nie dajmy się wyzyskiwać, bo wierzcie, że zamienimy się w nędzarzy, ale będziemy mieli »Hohensalze«.

Koło śpiewackie miało zamiar urządzić w karnawale przedstawienie amatorskie połączone z zabawą i już umówiło się z właścicielem sali Spiegel'em, aż tu naraz tenże z nakazu hakatystów zmuszony był odmówić. Pytanie tylko, czy mu wrócą straty, boć przecie takie zabawy nie mały dochód przynoszą zwłaszcza, że polacy tylko raz w roku takowe odbywają. Już latem, gdzie jeszcze ani wzmianki nie było o »Straży«, to wspomniany właściciel sali X. Niemirowi, wikaryuszowi tutajszemu, jako wnież tejże odmówił, — czyby i w tym przypadku hakatyści na niego wpłynęli?

To powinni sobie wszyscy Polacy wziąć mocno do serca bo co Towarzystwom się stało, powinno wszystkich równo obchodzić. Powiniśmy z tego wyciągnąć odpowiednią naukę.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę panom rzeźnikom na to, że p. Waberski w rynku ma bardzo dobrą wagę do bydła i też nie bierze drożej jak inni. Jest też w mieście naszem polska wielka nowa sala z przyległemi pokojami itd., ale wolno tylko towarzystwom na nią z daleka patrzeć, ale do niej wstęp trudny, choćby za drogie pieniądze; próbowała tego i tym razem do tego przeznaczona komisya z właścicielem resp. właścicielką tejże, ale i tym razem bezskutecznie. Wszelkie pertraktacye spełzły na niczem, to znaczy że nie ma się po co schylać, jest wybudowana, stoi próżna, bo takie jej jest przeznaczenie.

Na zakończenie tych smutnych wieści, jakie podobne i z innych miast nadchodzą, dodaję, że wszyscy ci, którzy do bractwa trzech liter tu wstąpili, piśmiennie się zobowiązali, polaków we wszystkich gałęziach przemysłu unikać, t. j. ani pracy polakom oddawać, ani od nich kupować itd., jednem słowem zerwać z nimi zupełnie, a polacy jak się na nich zapatrują, czy podług ich wzoru idą? Wiele można o tem pisać. Dopiero przestaniemy grzeszyć przeciw interesom narodowym, jak już nic nie będziemy mieli, albo znikniemy z powierzchni ziemi jako polacy.

Ż y d z i i h a k a t y ś c i n a s z j e d zą, j e ż e l i i c h w y ł ą c z n i e p o p i e r a ć b ę d z i e m y!

Roli w mieście w polskich rękach już prawie wcale nie ma, bo tylko 4-ch właścicieli egzystuje. *B.*

Polacy w Ameryce.

(Śpiew kościelny. — Nauka religii w zakładach parafialnych. — Zjazd w sprawie emigracyi. — Polski dom emigracyjny. — Konkurs na pomnik Kościuszki.)

II.

Oto świeży przykład: Niedawno temu przybył z Irlandyi do Ameryki dr. Douglas Hyde, naczelnik »Ligi galickiej,« mającej na celu wskrzeszenie języka irlandzkiego. Otóż ten dr. Douglas Hyde nie jest bynajmniej katolikiem — jest protestantem. A jednak właśnie katolicy irlandczycy w Ameryce, laicy, księża, biskupi i arcybiskupi, przyjmują tu tego protestanta dr. Hydego tak owacyjnie i tak entuzyastycznie, jakby jakiego mesyasza i zbawiciela narodu swojego. Czemu? bo dr. Hyde, choć protestant, jest patryotą irlandzkim!

Nie mniejszą wrzawę podniosły też w tej sprawie inne pisma polsko-amerykańskie, z wyjątkiem chyba tylko »Dziennika chicagowskiego« organu O. O. Zmartwychwstańców, jeżeli zaś zważymy, że w Ameryce głos prasy jest mocny, daleko sięga i liczyć się z nim

dzo, twierdząc, iż rozporządzenie arcybiskupa Quigleya pozostanie przynajmniej dla trzech czwartych parafii polskich archidyecezyi chicagoskiej — tylko wyrazem życzeń nieobowięzujących.

Wrodzone przywiązanie do narodowości i do wiary ojczystej przyczynia się bez wątpienia niemało do tego, że rodacy nasi za oceanem tak gorliwie występują w obronie praw swoich, niemało wszakże również na utrzymanie tego napięcia uczuć narodowych wpływa ciągły napływ nowych sił z kraju, emigracya tłumna, nie pozwalająca niejako zardzewieć w amerykańszczyźnie tym, którzy już od dłuższego czasu na ziemi amerykańskiej osiedli.

Jeżeli wszakże napływ ten jest nam na rękę, to za to śród amerykan ujawniają się prądy wręcz przeciwne.

Wielu mianowicie amerykan sądzi, że dziś imigracya tłumów surowych, nie wykształconych i ubogich obniża poziom kultury amerykańskiej, wytwarza niezdrową konkurencyę robotnikowi amerykańskiemu i przerazająco szybko zwiększa liczbę proletaryatu w wielkich miastach amerykańskich.

Wielostronnie oświetlona w prasie sprawa ta nieraz już była przedmiotem obrad w kongresie Stanów Zjednoczonych. Szczególnie gorliwie występował w senacie za czasów Mac Kinleya Lodge, żądając znacznego ograniczenia imigracyi. Obecnie zaś, skutkiem niebywałego w roku ubiegłym napływu imigrantów do Stanów Zjednoczonych tę sprawę wznowiła wielka organizacya obywatelska »National Civic Federation«, zwoławszy pierwszy narodowy zjazd w sprawie imigracyi do Nowego Jorku.

Na zjeździe tym w imieniu polaków stanęli pp. Teodor Heliński i Jan Smulski z Chicago, doktorowie Fronczak i Pitass z Buffalo, księża Leon Kwaśniewski i Józef Brzozewski z Nowego Jorku, oraz dr. Leon Glabisz z Poznańskiego.

Śród wielu mówców, przemawiających na tym zjeździe, warto zaznaczyć głos Samuela Gompersa, prezesa federacyi związków zawodowych, który ostro wystąpił przeciwko napływowi tłumnemu imigrantów, jako wywołanemu przez chciwych zysku fabrykantów i przemysłowców oraz towarzystwa okrętowe i wytwarzającemu konkurencyą dla robotnika amerykańskiego.

Wręcz przeciwne zdanie w tej sprawie ma znany milioner i filantrop, Andrzej Carnegie, twierdząc, że każdy emigrant, posiadający zdrowe ręce, wolę i serce, oraz dostateczny zasób energii, ażeby rzucić się w świat nieznany, jest godny, aby każdy prawdziwy amerykanin podał mu rękę i przyjął go w swym kraju, jako brata i współpracownika.

(Dokończenie nastąpi.)

---

* *Wiec »Straży«* odbędzie się w Kotłowie w niedzielę, dnia 4 lutego o godzinie 3 i pół po południu na sali p. Kotlińskiego. Na porządku obrad: 1) Zagajenie i wybór biura. 2) Przemówienie delegata głównego zarządu »Straży.« 3) »O pracy społecznej.« 4 i 5) Przemówienia. Po każdem przemówieniu zapisywanie się na członków.

Radziszewski,
starosta pow. ostrzeszowskiego.

---

* *I wiec »Straży«* na Śląsku odbędzie się w niedzielę dnia 4-go lutego 1906 w Katowicach o godzinie 3 po południu na sali Reichshalle.

Na porządku obrad przemówienia delegatów Głównego Zarządu »Straży« z Poznania i miejscowych mówców,

Na miejscu nastąpi organizacya »Straży« na Śląsku i zapisywanie kandydatów na członków »Straży«.

Szczegółowy program podamy w dniach następnych.

Główny Zarząd «Straży«.
Józef Kościelski. Dr. Ludwik Mizerski, Dr. Władysław Mieczkowski. Stanisław Pfitzner. Witold Brodnicki. Stefan Cegielski. Ks. Zdzisław Czartoryski. Doktor Zygmunt Dziembowski. Doktor Paweł Gantkowski. Marcin Kaniasty. Dr. Teodor Kubacki. Felicyan Niegolewski. Franciszek Posadzy. Karol Rose. Celestyn Rydlewski. Dr. Zygmunt Seyda. Dr. Witold Skarżyński. X. prałat Antoni Stychel.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Berlin, 31 stycznia. (Z parlamentu.) Obradowano nad wnioskiem centrowym, dotyczącym swobodnego wykonywania praktyk religijnych.

— Berlin, 31 stycznia. (Z sejmu.) Drugie czytanie etatu rolnictwa.

— Cesarz niemiecki jedzie do Kopenhagi na pogrzeb króla duńskiego.

Z zaboru rosyjskiego. Warszawa 31 stycznia. Anarchistę Nigersohna, który brał udział w rabunku kasy Schiellego rozstrzelano.

Rosya. Niemiecki statek przewozowy linii Hamburg-Ameryka, przeznaczony do przewiezienia wojsk rosyjskich z Władywostoku wpadł na minę podwodną i ciężko uszkodzony musiał zawrócić do portu, aby ujść utonięciu.

— Z Moskwy donoszą: Uwięzieni w Charkowie 22 grudnia Kulikow, Raab, Szydłowski, redaktor »Miru« Gredeckul i inni, którzy mieli być już wypuszczeni na wolność, zostali nadal z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych zatrzymani w więzieniu, aż do rozstrzygnięcia, czy mają być z Charkowa wydaleni, lub nie. Wśród tych uwięzionych osób kilka jest ciężko chorych.

— (Rozruchy antyżydowskie.) Z Kijowa donoszą: Z Homla nadchodzą niepokojące wiadomości o wykroczeniach przeciw żydom. Zaczęły się one już w piątek. Władze straciły wpływ na kozaków, którzy zaczęli plądrować sklepy żydowskie. Splądrowano także bank tamtejszy. Robotnicy warsztatów kolejowych stanęli po stronie żydów.

— Ryga. Wedle zeznań uwięzionych członków rewolucyjnej organizacyi bojowej, były zamierzone zamachy na wszystkie wysoko postawione osobistości w Rydze; zamachy te zostały udaremnione przez bardzo liczne aresztowania. Rząd stwierdził dalej, że główni przywódcy powstańców łotyszewskich, między innymi Maksym, ukrywają się w Finlandyi.

— Odesa. W sobotę ma tu być zniesiony stan wojenny.

— Ryga. (Rewolucya w Inflantach.) Uzbrojeni rewolucyoniści napadli na tutejszy dworzec towarowy, zabili jednego z urzędników i zabrali 2500 rubli. Drugi napad urządzono na pobliską stacyą kolejową w Bingmundshofie, gdzie zabito naczelnika stacyi Iwaszkiewicza i zraniono kilka osób. Mimo obecności wojska, sprawcy znikli bez śladu.

— »Vossische Ztg.« donosi z Rygi: Magnata hr. Wege-Lamsdorfa napadnięto na drodze do Tukum i zabito. Znajdujący się w towarzystwie bar. Rolme odniósł ciężkie rany.

— Ryga. (Napad na policyą). W środku miasta dokonoano dziś rano napadu w głównym gmachu policyi na urzędników: Wpadło tam kilkanaście uzbrojonych osób, wśród nich kilka kobiet, pod pozorem, iż są suplikantami. Policyantów, stojących na straży, raniono, jednego szyldwacha zastrzelono. Następnie wtargnęli rewolucyoniści do więzienia i wypuścili 5 wybitnych politycznych przestępców. W gmachu podczas napadu znajdowało się pół kompanii wojska, którego jednak z powodu zamięszania nie zawezwano. Śmiały ten napad świadczy, że siły rewolucyonistów nie zostały dotad złamane.

Francya. Paryż, 31 stycznia. Z Algieru donoszą, że na granicy południowego Oranu i Maroka przyszło do starcia pomiędzy wojskiem francuskiem a marokańskimi powstańcami, którzy byli ukradli 1000 wielbłądów. Padło 12 marokańczyków i wielu jest rannych, po stronie francuskiej jest rannych 3 krajowych żołnierzy.

— W Lille władze nakazały dopełnienie spisu sprzętów kościelnych, przyczem przyszło do starcia pomiędzy katolikami a socyalistami. Konni żandarmi rozpędzili walczących i aresztowali kilka osób.

Austrya. Budapeszt. »Pester Lloyd« podaje następujące szczegóły o ostatnim posiedzeniu komitetu wykonawczego koalibyi: Orędzie król. ma charakter »ultimatum«. — Korona wzywa koalicyą do objęcia rządów na podstawie »status quo«. Na wypadek, gdyby koalicya nie przyjęła tej pozycyi, korona składa na nią całą odpowiedzialność za wszelkie następstwa odmowy. Orędzie wywołało w pierwszej chwili w komitecie pewne przygnębienie; ogólnie jednakże zgodzono się na to, że koalicya nie może odrzucać wezwania do objęcia rządu i że nie może przyjąć na siebie odpowiedzialności za dalszą walkę. Jedynie Gabryel Ugron oświadczył się przeciwko jakiemukolwiek kompromisowi, a za dalszą walką, gdy zaś nie zdołał przekonać większości, wystąpił z komitetu. Za jego przykładem pójdą prawdopodobnie posłowie Hollo i Szederkenyi, ta secesya jednakże nie zmieni już sytuacyi, która jest pomyślną. Wszędzie objawia się usposobienie pokojowe.

— Wiedeń. (Pokojowe usposobienie.) »N. Fr. Presse« donosi z Budapesztu, że w szeregach koalicyi zanosi się na dalsze rokowania. Andrassy ma przedstawić pewne żądania koalicyi, zawarte w ramach tych koncesyj, do jakich korona jest skłonną. Komitet koalicyi uchwalił dopiero wtedy zwołać poszczególne stronnictwa jeżeli przyjdzie do układu z koroną. Ogółem panuje usposobienie pokojowe.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

Poznań, dnia 1 lutego 1906 r.

* *Ekspedycya* nasza ma na sprzedaż znaczki z pelikanem po 2, 5 i 10 fenygów. Czysty dochód z tych znaczków przeznaczony na cele dobroczynne.

* *Rodak*, który został przez hakatystów pozbawiony posady, zapytuje,gdzie mógłby z korzyścią założyć skład piwa? — O odpowiedź upraszamy na ręce naszej ekspedycyi, ulica Wodna 15.

* *Z teatru.* Dziś powraca na afisz nadzwyczajnem hu-morem opatrzona farsa z angielskiego: „Dom waryatów.“ Ceny do połowy zniżone. — W piątek: „Obrona Częstochowy.“ Ceny do połowy zniżone. — W sobotę na premierę danem będzie zuakomite dzieło komedyi francuskiej: „Kobiety uczone“ (Preciantki). — W niedzielę po południu wesoła operetka ze śpiewami: „Podróż po Warszawie.“ Ceny do połowy zniżone. — Tego dnia wieczorem: „Kamionka“ komedya w 4 aktach.

* *Frymarka ziemią.* Z Brzezia piszą nam: Niech b. p. Jezus Chrystus! Pewien gospodarz polski, mający 24 morgi roli ogłosił, że chce z powodu niesnasek w rodzinie sprzedać swą posiadłość. Zgłaszali się do niego różni kupcy, między nimi jego bliski sąsiad, sołtys gminy, który jest twardym niemcem i gdzie może szkodzi polskości. — Ten go namówił, że ma mu sprzedać gospodarstwo za 3000 talarów. Krótko potem przybył do niego polak, człowiek uczciwy i rzędny, ofiarując mu 400 talarów więcej. Lecz ów właściciel gruntu nie chciał mu sprzedać — oświadczając, że on swego majątku nie sprzeda — tylko go da niemcowi. Może ogłoszenie tego zdarzenia powstrzyma tego gospodarza od zaprzepaszczenia kawała polskiej ziemi. — Tyle nasz korespondent. Prawie się wierzyć nie chce, aby śród polskich włościan byli tacy — którzy wolą oddać ojczystą ziemię, która żywiła ich ojców i dziadów i im chleb dawała, którą własnym potem zrosili — niemcowi — chociaż mają nabywcę polaka więcej im nawet ofiarującego. — Takiego zdrajcę ta święta ziemia po śmierci do łona swego nie przyjmie, takiego judasza za życia palcami wskazywać będą i mówić: ot tam idzie ten, co swą ojczystą ziemię oddał w ręce wroga,

---

SWIAT BEZ SERCA.

14 POWIEŚĆ.

(Przekład z francuzkiego).

(Ciąg dalszy).

— Nie bój się, panienko — rzekł do mnie ów człowiek zamaskowany, chwytając mnie za ramię — nie grozi ci żadne zgoła niebezpieczeństwo. Objaśnij nas tylko, uprzejmie cię o to proszę, czy nie jesteś, jak przypuszczamy, z bretońskiego twego kostyumu, osobą, której poszukujemy.

— Kogo więc panowie poszukujecie? — zapytałam.

— Młodej kobiety, niejakiej Iwony Treal, dla której, jak fama niesie, czytanie w księdze przyszłości stoi otworem.

— Ja jestem Iwoną Treal rzeczywiście.

— W takim razie bądź łaskawa udać się z nami, panienko.

— Gdzie i po co?

— Mam rozkaz dostawić cię koniecznie.

— Od kogo ten rozkaz pochodzi?

— Od kogoś, kto nie chce się z tem zdradzić.

— Jeżeli więc nie zgodzę się na pańskie żądanie?

— Bylibyśmy z wielkim żalem naszym zmuszeni użyć przemocy! Po co jednak środki gwałtowne, gdy rozumne przedstawienie powinno starczyć zupełnie? Raz cię jeszcze najuroczyściej zapewniam, że nie potrzebujesz się niczego zgoła obawiać. Mamy cię poprowadzić do pewnej dystyngowanej kobiety. Chce ona skorzystać z wiedzy twojej, za co cię wynagrodzi sowicie.

Po chwili namysłu odpowiedziałam:

— Służę zatem... proszę prowadzić.

Mężczyzna zamaskowany wziął mnie pod rękę i udaliśmy się na plac Notre-Dame krokiem przyspieszonym.

Na piętnaście lub dwadzieścia kroków od głównego wejścia do karety, zobaczyłem karetę zaprzężoną w dwa konie. Człowiek, niosący latarnią, otworzył drzwiczki i poszedł dalej piechotą.

Towarzysz mój pomógł mi wsiąść i zajął miejsce naprzeciw mnie. Zamknął drzwiczki, a konie ruszyły z kopyta.

Karoca pędziła już z kilkanaście minut po nieznanych mi zaułkach miasta, gdy mężczyzna w masce pochylił się ku mnie:

— Panienko — rzekł, podając mi chustkę jedwabną — niech będzie łaskawa zawiązać sobie oczy.

Jakkolwiek nie chciał powiedzieć, dokąd mnie zawieźć zamierzał, ostrożność wydała mi się naturalną i niezaniepokoiła mnie wcale.

Poddałam się żądaniu bez oporu i zawiązałam oczy.

Po godzinie karoca się zatrzymała. Posłyszałam, że się drzwiczki otworzyły i że wysiadł mój towarzysz.

— Przybyliśmy — odezwał się on w tej chwili. — Proszę wesprzeć się na mojem ramieniu, to poprowadzę panienkę.

Po przejściu kilku schodów, przebiegliśmy przez trzy duże jakieś salony i znaleźliśmy się w pokoju, w którym odgłosy kroków tłumił gruby dywan, poddający się pod nogami niby gazon jaki czerwcowy.

Po przez chustę jedwabną, zasłaniającą mi oczy, dostrzegłam ogień buchający na kominku i światło świece kilkunastu.

Jednocześnie ręka czyjaś odwiązała chustkę, która spadła na podłogę.

Zobaczyłam się w pokoju sypialnym, urządzonym z takim przepychem, o jakim najmniejszego nie mogłam mieć naturalnie pojęcia.

Wspaniałe makaty pokrywały całe ściany.

Olkrzymie łóżko pod baldachimem, prawie całą jednę z tych ścian zajmowało.

Spoczywała na nim kobieta blada i osłabiona, trzymająca na ręku, przy piersi, maleńką istotkę, która przyszła na świat przed paru bodaj dopiero godzinamj.

Mężczyzna lat trzydziestu sześciu do trzydziestu ośmiu najwyżej, o pięknej wyniosłej postawie, siedział na krześle obok łóżka i pieścił w ręku swoim białą i grabną rączkę młodej damy, przyczem na ustach igrał mu śmiech, a w oczach łzy błyszczały.

Patrząc na tego człowieka, odgadłam, że się znajduję wobec wielkiego widocznie pana.

Dotąd w życiu mojem spotykałam się jedynie z wieśniakami lub, co najwyżej, z drobnemi mieszczaninami.

Poczułam się zakłopotaną trochę, ale trwało to chwilę tylko.

Ponieważ zażądano, abym przybyła, potrzebowano mnie zatem, ja też jestem panią położenia, pomyślałam sobie.

Dodało mi to otuchy, pozwoliło odzyskać pewność siebie i całą przytomność umysłu.

Młody pan powstał pośpiesznie z krzesła i zbliżył się do mnie.

— Pani, rzekł, skłoniwszy się z taką galanteryę, jakby witał kobietę do jego sfery należącą, tyle mi naopowiadano o jej biegłości astrologicznej, że gorąco pragnąłem mieć przyjemność poznania pani. Przyznam atoli, że nie przypuszczałem ani żartem, iżbym spotkać miał z taką młodziutką osobą. Posiadaczki wiedzy tajemniczej mają zwykle czoła bruzdami poorane, a włosy wiekiem ubielone. Czy mam honor mówić z panią Iwoną Treal?

— Ja nią jestem... odpowiedziałam z pewną dumą, chciałam bowiem stanąć odpowiednio względem tego, którego o gromną nademną wyższość rozumiałam doskonale. Ja jestem Iwoną Treal, rzekłam i gotowam dać panu dowód, iż wiedza nie koniecznie potrzebuje pomarszczonego czoła, iż jej hebanowe włosy w niczem zgoła nie przeskadzają. Czego pan życzy sobie odemnie?...

co skrzywdził ojczyznę i Kościół, co skalał zdradą swoje i swych dzieci miano! — Odwracać się będą wszyscy od niego jak od zapowietrzonego i spokoju nie zazna za życia swego taki lichy zdrajca. Uamiętaj się człecze, upamiętaj się, bo godzisz swem nieonym czynem w pierś matki, która cię żywiła!

* *Poznań.* (Urząd stanu cywilnego z dn. 30-go stycznia 1906 r.) Zapowiedzie: Architekt Oskar Reichelt z Adelą Schmidt. Inżynier Maksymilian Bucholz z Jablonską. Robotnik Andrzej Słabolepszy z Seweryną Hentschel. Organmistrz Karol Bergmüller z Rozalią Eigner Robotnik Józef Karolek z Józefą Sumińską. — Śluby! Zarządzca Wilhelm Skwura z Gertrudą Schroeder. Kapitalista Józef Liszkowski z Maryą Thielemann. Ranżujący Kaźmirz Radomski z Julią Skiba. Robotnik Wawrzyn Palczyński z Wiktoryą Lerczak. Kupiec Otto Walleiser z Maryaną Stawecką. — Urodzenia: Syna: Szewc Franciszek Kurasz. Stolarz Karol Günther. Stolarz Walenty Dybizbański. Robotnik Józef Judek. Rurarz Maksymilian Begert. — Córkę: Rzeźnik Jan Jankiewicz. Lakiernik Herman Truschel. Golarz Walenty Lamperski. Siodlarz Jan Stankiewicz. Tokarz Jan Różanowicz. Robotnik Jan Starosta. Malarz Roman Kirschke. Technik Kaźmirz Skąpski. Asystent Franciszek Wettstädt. Szafner kolei elektr. Herman Ehrlich. Nadkelner Karól Kubitzki. Cyrulik Andrzej Rozek. — Umarli: Anna Janasik 6 miesięcy 25 dni. Maryanna Kociałkowska z domu Gierczyńska 35 lat. Stanisław Kaźmierczak 6 lat 8 miesięcy 25 dni. Wdowa Antonina Stachowiak z domu Zgorzelska, 68 lat.

* *Poznań.* (Urząd stanu cywilnego z dnia 31-go stycznia 1906 r.). Zapowiedzie: Robotnik Andrz. Kwiatkowski z Fr. Kempińską. Szewc Jan Lisiecki z M. Nowicką. Stolarz St. Szypczyński z St. Domagałą. Technik budowlowy P. Lilie z M. Willberg. — Śluby: Kamieniarz J. Olbrich z A. Wojtecką. Kapitalista J. Buława z M. Popowską. — Urodziny. Syna: Robotnik Wład. Bakoś. Robotnik M. Jaworski. Kelner A. Jóźwiak. Robotnik J. Schober. Mistrz szewski M. Zimny. Stolarz J. Lewandowicz. Piekarz K. Przywojski. Kupiec P. Zwirn. Szewc M. Toruński. Kupiec M. Lubiński. — Córkę: Introligator Bron. Pluciński. Palacz lokomotywy W. Schneider. Siodlarz St. Wunersee. Tapicer Fr. Krzyżagórski. Szafner kolej. O. Pommerenke. Siodlarz Wł. Foltyński. Inżynier A. Rosenblum. — Umarli: Kapitalista L. Jaretzki 72 lata. Krawcowa M. Dropińska 49 lat.

* *Poznań.* Wzięto na podwórze p. Kosmowskiego jednokonkę, ponieważ bez dozoru stała na ulicy Siennej. — Tak samo zabrała policya wózek ręczny, który bez dozoru właściciela stał kilka godzin na ulicy Klasztornej. — Konie zaprzęgu zwożącego śmieci pozostawionego bez dozoru ruszyły same z miejsca i dyszlem uderzyły w wielkie okno wystawowe piekarza p. Schulza przy ul. Wrocławskiej. Okno się stłukło. — Na drodze od św. Łazarza ku Ogrodowi Zoologicznemu zaginęła obrączka złota ślubna z literami R. P. 28. I. 1900. Znalazca otrzyma nagrodę w składzie cygar p. Gumniora przy bramie Berlińskiej.

* *Poznań.* Przy kaponierze na ulicy Głogowskiej skutkiem zbyt szybkiej jazdy wypadła pewna niewiasta wiejska z wozu i zahaczyła się spódnikami o barki, tak, że głowa jej uderzyła o bruk. Szczęściem konie wstrzymano — ranną wzięto do lazaretu. — Wieczorem o godz. 11 pogasły latarnie na ul. św. Łazarka. Sprawców tego figla nie zdybano.

* *Poznań.* W Tow. fryzyerów ukończył się czwarty z rzędu kurs nauki fryzowania pań pod kierunkiem fryzyera p. S. Stypczyńskiego. Egzamin wypadł pomyślnie.

* *Szanownym Czytelnikom* zwracamy uwagę na ogłoszenie p. T. Anderscha, który przejął na własność znany już szerszej publiczności skład korzenny, mąki etc. p. Lipińskiego przy ul. św. Marcina nr. 13. Nowego przedsiębiorcę polecamy nadal łaskawym względom Szan. Publiczności.

* *Środa.* Majster szewski Wojciechowski postrzelił się z rewolwera w głowę. Ciężko rannego wzięto do lazaretu.

* *Gniezno.* Od 5 lutego zaprowadzone będą dla robotników we wagonach 4 klasy bilety powrotne do Poznania po 1 mk. w dni świąteczne.

* *Czerniejewo.* Wielbłądy chowane w parku czerniejewskim powiększyły się o jedno młode — teraz ich jest 6 — i wyrastają dobrze, jak we właściwej ich ojczyźnie.

* *Koźmin.* W niedzielę, dnia 4 lutego br. urządza tutejsze Tow. Przem. pol. na sali hotelu p. Karasiewicza teatr amatorski. Przedstawioną będzie krotochwila ze śpiewem: „Stary piechur i syn jego huzra“ w 5 odsłonach. — Na zakończenie odtańczony będzie czardasz w kostyumach węgierskich pod dyrekcyą mistra tańca pana Antoszewskiego. Po przedstawienin zabawa z tańcami. Ponieważ Towarzystwo wspomniane dochód na cele dobroczynne przeznacza, przeto zasługuje ono tem wieccj na poparcie.

* *Żnin.* Rada miejska uchwaliła przemianę wyższej szkoły chłopców na 6 klasową szkołę realną z realno-gimnastycznemi kursami pobocznemi. Abituryent z tej-e szkoły będzie uprawnionym do wstąpienia do wyższej sekundy we wyższej szkole realnej, a mieć będzie prawo do jednorocznej służby wojskowej ochotniczej. Zmiana ta nastąpi z dniem 1 kwietnia r. b.

* *Trzew* (Dirschau). Wieś Szczerbieńcin pod Tczewem przezwano na Scherpingen.

* *Mikołów* (Nicolai O. S.) Cztery wagony kolejowe odczepiwszy się od pociągu dostały się na inny tor. Najechał je pociąg towarowy a zderzenie było tak gwałtownem, że jeden hamulczy poniósł śmierć, a 3 urzędników rany. Uszkodziło się 7 wagonów.

* *Wrocław* Rzadki przypadek. W dniu rocznicy urodzin cesarskich nauczyciel wyższy Kreise we wyższej szkole realnej wstąpił na katedrę, by wygłosić mowę na tę uroczystość. Zaledwie rozpoczął mówić, padł rażony paraliżem i skonał na miejscu. Uroczystość zamknięto.

* *Katernberg* Sześciu rodaków naszych oskarżyła policya o „Grober Unfug“ za to, że nosili rogatywki. Protestowali przeciw temu ukazowi. Sprawa poszła do sądu okręgowego w Langenbergu. Ten karę potwierdził — i dopiero sąd drugiej instancyi w Elberfeldzie wyrok skasował i oskarżonych uwolnił od wszelkiej kary. Niesłychana rzecz w państwie konstytucyjnem, nakładać kary na krój czapek! Od lat 15 takie czapki w Katernbergu były w użyciu i nikt nie pomyślał, aby były niebezpiecznemi.

* *Warszawa.* W Król. Polsk. rząd czynowniczy moskiewski zabrał się — według zwyczaju — do srogiego prześladowania księży. Wypędza ich z kraju za udział w procesyach, przy ogłoszeniu zapowiedzi konstytucyjnych, oraz za pracę w duchu narodowym dla ludu. W Stawiszynie w pobliżu granicy nadesłano X. prob. Essmanowi ukaz wyjazdu za granicę — pod zagrożeniem gwałtów moskiewskich. X. proboszcz mnsiał się do tego ukazu zastosować — wyjechał w okolicę Gniezna. Pytanie, czy go i tu stąd nie wydalą jako uprzykrzonego obcokrajowca — (lästiger Ausländer).

* *Petersburg.* Na usunięcie głodu, jaki już jest i grozi Rosyi jeszcze większemi klęskami, potrzeba będzie najmniej 25 milionów rubli. W Petersburgu już teraz taka panuje straszliwa bieda, że robotnicy co tylko mieli z odzieży i lepszych przedmiotów, pozastawiali w lombardach — a tym lombardom już brak pieniędzy. Bank rządowy dał lombardom pożyczkę w sumie 400 tys. rubli — ale i to nędzy nie zaradzi.

* *Kalendarz.* Piątek, dnia 2 lutego r. b. Oczyszczenie PM. Wschód słońca o godz. 7 minut 45, zachód o godz. 4 min. 43.

Sobota, dnia 3 bm. Błażeja b.

Ruch w Towarzystwach.

* *Towarzystwo* dziennikarzy i literatów polskich na rzeszę niemiecką. W sobotę dnia 3 lutego rb. odbędzie się zwykłe miesięczne zebranie o godzinie 9 wieczorem w czerwonym pokoju Domu Przemysłowego.

Zarząd.

* *Zwyczajne* zebranie Towarzystwa przykrawaczy szewskich odbędzie się dziś w czwartek dnia 1 lutego rb. punktualnie o godz. 8 i pół wieczorem w lokalu pana Kierulskiego, ul. Ślusarska nr. 6. Na porządku obrad: Sprawa biura informacyjnego oraz inne ważne sprawy.

Zarząd.

* *Baczność dorożkarze!* Szanow. członkom filii dorożkarzy polskiego Związku zawodowego donosimy uprzejmie, że w piątek dn. 2 lutego rano o godzinie 6 odbędzie się w kościele podominikańskim msza św. zakupiona jako w rocznicę założenia naszej filii. Podczas mszy św. wspólna komunia. O liczne i punktualne stawienie się wszystkich członkéw prosimy gorąco. Zarazem nadmieniamy, że wieczornica odbędzie się tydzień później w sobotę dnia 15 lutego w Domu Katolickim, św. Marcin nr. 69 wieczorem o godz. 9.

Zarząd.

* *Zebranie* filii Winiarskiej odbędzie się w niedzielę, d. 4 lutego rb. w południe o godzinie 12 lokalu p. Świtały na Przypadku. Na porządku dziennym referat oraz inne ważne sprawy.

Zarząd.

* *Zwyczajne* zebranie Tow. murarskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 4 lutego o godzinie 6 wieczorem w Hotelu Saskim ulica Wrocławska.

Zarząd.

* *Lekcya kółka śpiewackiego* Towarzystwa Młodzieży Polsko-Katolickiej w Poznaniu odbędzie się w Czwartek, dnia 1. lutego b. r. wieczorem o godzinie 9-tej w Domu Katol. Szanownych członków prosimy o liczne i punktualne przybycie.

Zarząd.

* *Baczność malarze!* Posiedzenie filii malarskiej Polskiego Związku zawodowego w Poznaniu, odbędzie się w piątek, 2 lutego o godzinie 7-ej wiecz. w Domu Katolickim (przy scenie), Na porządku dziennym: Sprawozdanie delegatów, referat i inne nadzwyczaj ważne sprawy. O jak najliczniejszy udział uprasza

Zarząd.

* *Ćwierćroczne* zebranie Tow. Krawców w Poznaniu odbędzie się w piątek dnia 2 lutego rb. w Domu św. Józefa na sali Dominikańskiej po południu o godzinie 4. Na porządku obrad: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokółu. 3) Wykład [illegible] dr. Chłapowskiego. 4) Komunikaty [illegible]. 5) Wnioski członków bez uchwał.

Zarząd.

* *Walne zebranie* Towarzystwa Ogrodniczego w Poznaniu odbędzie się w niedzielę d. 4 lutego rb. w Domu Katolickim, przy św. Marcinie nr. 69. Na porządku obrad sprawozdanie z całorocznej czynności, wybór nowego zarządu, wylosowanie rozmaitych i pożytecznych przedmiotów ogrodniczych pomiędzy członków, gorliwie płacących składki miesięczne. Zarazem prosimy szanownych członków którzy są w posiadaniu jakichkolwiek pism do Towarzystwa należących, aby takowe na zebranie przynieśl w celu gruntownego uporządkowania biblioteki. Również uprasza się o liczne i punktualne przybycie Zarząd.

* *Gostyń* Teatr amatorski na cel dobroczynny odbędzie się w niedzielę dnia 4 lutego rb. w strzelnicy. Odegraną będzie komedya w 4 aktach Z. Przybylskiego: „Wicek i Wacek.“ Po teatrze zabawa z tańcami.

Komitet.

* *Śrem* W niedzielę dnia 21 bm. odbyło się pierwsze tegoroczne zwyczajne zebranie Tow, ogrodniczego w Śremie o godz. 2 przy nieomal pełnym udziale członków. Po przywitaniu członków przez przewodniczącego p. Grabowskiego z Kórnika, który przy tej okazyi wyraził życzenie oglądania takiej liczby członków na każdem zebraniu, nastąpiło przeczytanie protokółu z ostatniego zwyczajnego, następnie z walnego zebrania, które to protokóły przyjęto bez dyskusyi, Poruszono sprawę ogłoszenia posiedzeń; te ostatnie zostają ogłaszane przez poczytne, a przez członków abonowane 5 gazet. Ponieważ zaś członkowie nie zawsze przeglądają „ruch w towarzystwach“, przeto proponowano, aby uwiadamiać członków pocztówkami, pan Kowalski proponował, by dla oszczędzenia kosztów kazać drukować pocztówki i wysyłać do członków, podpisując datę zebrania, jako druki. Pan Maśliński, by każde przyszłe zebranie ustanawiać na obecnem. Po dłuższej jednakże dyskusyi propozycye te odrzucono i postanowiono pozostać przy starem. Sprawę przeniesienia Towarzystwa do innego lokalu odroczono do przyszłego zebrania. Po załatwieniu kilku jeszcze spraw przystąpiono do oboru nowego zarząuu, co na walnem zebraniu nie mogło być uskutecznionem jednakże po dłuższych przemówieniach i debatach, pomimo oporu z jego strony nie został zmieniony. W skład jego wchodzą pp.: Grabowski z Kórnika przewodniczący, Tyrakowski z Mełpina zastępcą, Westphal ze Śremu, skarbnik, Olszewski ze Śremu, sekretarz, Kowalski z Szołdr zastępca, Maśliński z Śremu, bibliotekarz. Następnie uregulowano kasę, poczem przewodniczący posiedzenie o godz. 4 i pół solwował.

Zarząd.

Obrona prawna.

* *Panu* B. P. N. 100 odpowiadamy: Subhasta o tyle znosi kontrakt dzierżawy, że nowonabywca może wypowiedzieć pomieszkanie po nabyciu na koniec drugiego kwartału.

* *Panu* B. J. w Gos. 1500 odpowiadamy: Podróżujący, który sprzedaje towary na cudzy rachunek, nie potrzebuje mieć ani pozwolenia policyjnego, ani też płacić podatku procederowego.

* *Panu* T. A. W. D. N. 108 odpowiadamy: Za wikt i pomieszkanie udzielone staremu człowiekowi, którego pan przyjąłeś do siebie, możesz pan żądać tylko takie wynagrodzenie, jakie znawcy za stósowne uznają. Gnojówkę może sąsiad mieć tylko w oddaleniu 3 stóp od pańskiego gruntu i musi ją z gruntu wymurować.

* *Panu* N. O. Z. odpowiadamy: Podatek szkolny nie jest gruntowym, tylko osobistym podatkiem. Dozór szkolny ustanawia normę, według której nakłada podatek szkolny. Jaką normę dozór szkolny ustanowił w Zakrzewskich Olędrach, tego nie wiemy.

Od Redakcyi.

* *Do Sulmierzyc* pp. Stanisławowi Hempowiczowi i Franciszkowi Kinastowskiemu. Powtarzamy raz jeszcze, że sprostowanie polega na zaprzeczeniu faktom. Pod pierwszą korespondencyą były podpisane nazwiska panów T. Szymańskiego i W. Laudowicza. Czy oni własnoręcznie podpisali, tego osądzić nie możemy.

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie giełdowe.

Poznań, dnia 1-go lutego 1905 r.

Pożyczka niemiecka 3 i pół proc.	101,10	m.
Pożyczka pruska ukons. 3 i pół proc.	101 4	„
dto 3 proc.	89 20	„
Listy zastawne poznańskie 4 proc.	103,10	„
dto. 3 i pół proc.	99, 0	„
Listy rentowe poznańskie 3 i pół proc.	99,10	„
dto 4 proc.	103, 0	„
Renta włoska 4 proc.	106,30	„
Austryacka renta złota 4 proc.	104,50	„
Austryacka renta srebrna 4⅕ proc.	101, —	„
Listy zastawne polskie 4 i pół proc.	93, 0	„
Renta węgierska złota 4 proc.	97,—	„
Banknoty francuskie za 100 fr.	81,55	„
Banknoty austryackie za 100 kor.	85,20	„
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	213 80	

Poznań, dnia 31 stycznia 1906 r.
(Urzędowe notowania miejskiej komisyi targowej na targu zbożowym.)
Za 100 kilogramów:

towar	piękny	średni	pośledni.
Pszenica	17,60	16,80	16,00
Żyto	15,10	14,40	13,70
Jęczmień	15,10	14,30	13,50
Owies	15,20	14,70	14,20

Poznań, dnia 31 stycznia 1906 r.
(Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowej miasta Poznania).

Inne artykuły:		najwyższa mr.	najniższ mr.	przeciętn. mr.
Słoma snopkowa	za 100 klg	4 50	3,50	4,—
Siano	„	5,50	4,50	5,—
Ziemniaki	„	3,20	2,60	2,90
Wołowina	od łopatki za 1 klg.	1,50	1,30	1,40
	od brzucha „	1,40	1,30	1,35
Wieprzowina	„	1,80	1,60	1,70
Cielęcina	„	1, 0	1,60	1,70
Skopowina	„	1,70	1,60	1,60
Słonina	„	2,—		2,—
Masło	„	2,40	2,20	2,30
Łój wołowy	„	1,40	1,20	1,30
Jaja	„	4,00	3,60	3,80

Poznański targ na bydło z dnia 31 stycznia 9. 6. [Sprawozdanie urzędowe]. Zwieziono lub spędzono:

36	sztuk bydła rogatego
87	„ cieląt
4	„ owiec
—	„ kozy
263	„ świń
—	„ prosiąt

Razem 390 sztuk zwierząt.

Płacono za 50 kilogramów wagi żywej:

Rogacizna: Stadniki i jałowice: I kl. — do — mk. II kl 31—35 m. Jałowice I kl. — do — mk. II kl 32—35 mk. III kl 28—30 marek. Krowy I kl. 00—00 mk. II kl 2[illegible]—30 m. III kl 20—23 mk.

Cielęta: I kl 53—55 mk II kl. 42—47 mk. III kl. 36—40 mk.

Nierogacizna: I kl —58— mk. [niektóre wyżej] II kl. 55—57 mk, III kl. 51—54 m. IV kl [jagnięta] 50—54 mk., tuczniki —00— mk.

Interes był spokojny —Targ uporządkowano

Za wszelkie ogłoszenia i reklamy Redakcya nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Wiele milionów kawałków zużyto dla dobra ludzkości w łagodności i delikatności **niedoścign. mydła Myrrholin.**



Dnia 31-go stycznia 1906 rozstał się z tym światem długoletni mój wspólnik ś. p.

Leonard Nehring.

W zmarłym tracę nie tylko dzielnego współpracownika, ale i przyjaciela, którego pamięć długo w sercu zachowam.

Jan Leitgeber.
w firmie **Nehring & Leitgeber.**



Wczoraj wieczorem zakończył żywot doczesny nasz wielce ceniony pryncypał ś. p.

Leonard Nehring

współwłaśc. firmy Nehring & Leitgeber.

Zmarły okazywał nam zawsze wiele życzliwości, był nam wzorem pracy i oszczędności, to też zacne imię Jego długo nam w pamięci pozostanie.

Personał biurowy i pracownicy fabryki cygar Nehring & Leitgeber.

Poznań, dnia 1 lutego 1906.

Wyprzedaż inwenturowa

w piątek dnia 2 i w sobotę, dnia 3 lutego.

Sprzedaż po dotąd jeszcze niebywałych tanich cenach.

Sprzedaż po dotąd jeszcze niebywałych tanich cenach.

Partya koszul damskich z bardzo dobrego linonu dawniej 1,50 teraz **95** fen.
Partya kołnierzyków męzkich teraz **18** fen. **Mankiety** teraz **30** fen.
Partya kuchennych ręczników teraz **18, 25** fen. **Ręczniki** dawniej 50 fen. teraz **30—35** fen.
Partya fartuchów do gospodarstwa teraz **58, 90,** fen., **1 25** mk.
Partya skarpet bez szewka dawniej 50 fen. teraz **30** fen. **Pończochy nadzw. mocne bez szewka** dawniej 60 fen. teraz **38** fen.
Partya kaloszy damskich prima teraz **1,50** mk. **Partya gorsetów damskich** nadzw dobry drelich dawn. 1,65 m. teraz **97** fen.
Puszka groszku teraz **24** fen. **Puszka szabelki krajanej** 2 funty, teraz **25** fen. **Partya eleg. halek** teraz **1,45** mk.
Partya resztek prawdziwych szwajcarskich haftów znacznie niżej ceny.
Partya czysto jedw. wstążki h ft. 11 cm szerokiej — we wszystkich kolorach metr **38** fen. **Partya parasoll** teraz **1,20** mk.
Partya bardzo eleganckich rękawiczek glacé z mechanicznym guziczkiem teraz **95** fen. i **1,25** mk.
Partya wełnianej bielizny znacznie niżej ceny. **Partya welurów resztkowych** po połowie ceny.

Gustav Eisenstaedt & Co. Nowa ul. nr. 1.

Szanownej Publiczności miasta Poznania i okolicy donoszę niniejszem uprzejmie, że z dniem 15 stycznia przejąłem drogą kupna

skład korzenny

oraz

towarów spożywczych etc.

pana S. Lipińskiego na własność i takowy w powiększonych rozmiarach prowadzić będę.

Usilnem staraniem mojem będzie Szanowną Publiczność tak doborowym towarem jako też skorą i rzetelną usługą pod każdym względem zadowolić i polecam się dalszym łaskawym względom i poparciu.

Z wysokim szacunkiem

Tomasz Andersch,
św. Marcin 13.

Walne zebranie

podpisanej Spółki odbędzie się **w niedzielę dn. 11 lutego 1906 o godzinie 2 po południu** w lokalu p. L. Dzięciuchowicza we Wrześni z następującym

porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie kasowe za rok 1905, przyjęcie bilansu i udzielenie Zarządowi i Radzie Nadzorczej pokwitowania.
2. Podział zysków.
3. Uchwała tyczące § 47 prawa spółkowego z dnia 1. 5 89
4. Uchwała co do remuneracyi dla Rady Nadzorczej.
5. Wybór Rady Nadzorczej.
6. Przyjęcie regulaminu tyczącego funduszu emerytalnego.
7. Wnioski bez uchwał.

Bilans, rachunek zysku i strat za rok 1905 jest w łożony dla członków do przejrzenia w lokalu bankowym

Września, dn. 27 stycznia 1906

Die Generalversammlung

der unterzeichneten Genossenschaft findet statt am **Sonntag, den 11. Februar 1906 nachmittags um 2 Uhr** im Lokale des Herrn L. Dzięciuchowicz in Wreschen mit folgender **Tagesordnung:**

1. Kassenverwaltungsbericht für 1905, Genehmigung der Bilanz und Ertheilung der Entlastung dem Vorstande und dem Aufsichtsrate.
2. Vertheilung des Reingewinns.
3. Beschluss betr. § 47 des Genossenschaftsgesetzes vom 1 5 89.
4. Beschluss, betreffend die Remuneration des Aufsichtsrats.
5. Wahl des Aufsichtsrats
6. Annahme des Reglements, betr. den Emeriten-Fonds
7. Anträge ohne Beschlüsse.

Die Bilanz und die Gewinn- und Verlustrechnung für das Jahr 1905 ist zur Einsicht der Genossen im Geschäftslokal ausgelegt

Wreschen, den 27 Januar 1906

Bank Parcelacyjny

Eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht.

Rada Nadzorcza — Przewodniczący **Stanisław Ziołecki,** — **Der Aufsichtsrat** — Vorsitzender

---

Kilkoletnia wychowawczyni młodzieży, urządza
od kwietnia r. b.

pensyonat dla panienek

uczęszczających do tutejszych zakładów naukowych, lub też chcących się dalej kształcić praktycznie, pod **bardzo korzystnemi warunkami,** troskliwą i staranną opieką. Mieszkanie obszerne i zdrowe. O poparcie szanowanych rodziców uprasza

Wardęska,
ul. Szkólna, wchód z Gołębiej 5 II.

Mam **do wydzierżawienia**

piekarnią

w środku wsi przy trakcie pomiędzy 2 oberżami, szkoła i poczta w miejscu, do dworca 2 siłometry, wioska liczy 1600 mieszkańców. Dzierżawa wynosi rocznie 200 marek.

Zgłoszenia przyjmuje

Stanisław Mikołajczak,
Pięczkowo stacya Orzechowo

Silku

młodych ślusarzy

poszukuje fabryka

W. Płonki,
Zagórze nr. 2.

Chłopaka do posyłek

poszukuje zaraz **skład delikatesów**

L. Walczyńs

Poszukuję zdolnego

siodlarza

na robotę pasową, praca stała, przy uzdolnieniu dobra wysoką płacę

Fabryka pasów
Z. Mazurkiewicz,
Poznań, ul. Wiktoryi 17.

T. Lisiecki, bandażysta, Strzelecka ul. 19 poleca

Kancelista

z pięknym charakterem pisma, chlubnemi świadectwami (pracujący i nadający się do notaryatu) **poszukuje miejsca.** Łask. zgłoszenia upr. do eksp. Wielk. pod nr **691.**

---

100 litrów mleka

dziennie życzy sobie zaraz nabyć

Franciszek Wasiak,
ul. Ścienna nr. 2.

Odstawców proszę o podanie ceny i adresy.

Warsztaty i biura

Proszę zachować! | **Najtańsze** od wszelkich poleceń konkurencyjnych są

moje ceny!

Po ukończeniu **tegorocznej inwentury** urządzam

tanie dni

począwszy od **czwartku dnia 1 do 5 lutego br.**

Niektóre przykłady mojej działalności:

Nie dla dalszej sprzedaży.

Partya jup biurowych 95 fen.

Przy wyznaczonych inwenturowych cenach nie udzielam żadnego osobnego rabatu.

Spodzienki dla chłopców z materyi od **35** fen. począwszy.

Ubrania do prania dla chłopców od **40** fen. począwszy aż do najwspanialszych!

Wełniane ubrania dla chłopców mk. 2⁹⁰ i 4⁵⁰ Pomiędzy niemi znajdują się modele, które podw. wart. posiad.

Ubrania dla monterów o pół darmo. Kitle dla drukarzy 1⁷⁵ m. „ dla sztukatorów. Marynarki dla fryzyerów Jaczki dla cukierników.

Spodnie męzkie w wszelkich kolorach i wielkościach od 2 25, 2,75, 3.25 4 25 **1²⁵** m. do najwspanialszych.

Jupy zimowe dla panów. Nigdy nie istniało! od **4¹⁰** m. **5⁵⁰ 6⁷⁵ 8⁵⁰ 9⁵⁰**

Ubiory dla młodzieńców w wszelkich modnych kolorach od **5²⁵** m. 6 50 7 75 8 50 Ubiory dla komunikujących od **5⁷⁵**

Ubiory męzkie marynark Nie nadarzy się nigdy taka sposobność! **8⁵⁰** m. 10,50 12,75, 15,50 do najeleganckiejszych!

Paltoty zimowe

I cena od	3 50
II cena od	6 00
III cena od	9 50

do najwspanialszych!

Prócz powyżej wymienionych cen utrzymuję gotowe **ubiory i paltoty** do najwspanialszych. Na tutaj nie wymienione artykuły udzielam podczas sprzedaży **10% rabatu.**

Szczególniej polecam zakład mój do wykonywania **lepszej garderoby na miarę.** Jak powszechnie wiadomo, jestem praktycznie uczonym krawcem i sam przykrawam.

GEORG LAUFFER,

Telefon 1523. miatr krawiecki, **Poznań, Stary Rynek 93.** **Telefon 1523.**

Proszę zważać na moje okna wystawne.

Koło Śpiewackie Polskie w Poznaniu urządza **w sobotę, dnia 3 bm.** o godz. 8¼ wieczorem

koncert

wokalno-instrumentalny

z łaskawym współudziałem artystów teatru tutejszego pp **Probaski i Poleńskiego.**

Wstęp na koncert wynosi od osoby: a) chórek 2,00 mk. b) krzesła: I miejsce 1,50 mk. II miejsce 1,00 m. III miejsce 50 fen.

Po koncercie odbędzie się skromna **zabawa,** na którą panowie biorący udział płacą 1,50 mk.

O liczny udział uprasza uprzejmie

ZARZĄD.

Interes wikt.-kolonialny

z maglą w dobrem położeniu jest zaraz tanio do sprzedania. Dziennego zbioru 30—40 mk. Piśmienne zgłosz. do eksp. Wielk. p. nr. 700.

Mikroskop

do rewidowania mięsa oraz **lustro** w dobrym stanie są na sprzedaż. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya Wielkopolanina pod nr. **711.**

Potrzebni zaraz: **kowal żon.** do pługa parowego Od kwietnia: **urzędnik i pisarz** kaw., **kowal-maszynista** żon., **forezpan** żon., **kucharz** żon i kaw., młodszy i starszy **służący** kaw., **ogrodnik** kaw., **ogrodnik z** usługą lub **służący** z ogrodem żonaty, którego żona gotuje na pański stół, **gospodyni, panna-służąca, gorzelnik** żon.

Stanisław Taczyński,
pośrednik miejsc,
Posen, Ritterstrasse nr 10.

Ucznia

do **drogeryi** poszukuje

Ed. Spelchert, aptekarz,
Oborniki.

Strzelec

brzanternik, borowy, 25 lat mający, który wojskowość wysłużył w 5 pułku strzelców, znający się doskonale na obsłudze bażantów, tępieniu drapieżnych zwierząt, przytem dobry myśliwy, celny strzelec, znający się dokładnie na cięciu drzew, zakładaniu kultur i szkółek leśnych, doświadczony w polowaniach, znający się na sygnałach myśliwskich

szuka posady

jako żonaty od 1. 4. 06 Zgłosz. uprasza pod lit **B. H. 100** postlagernd **Jarocin.**

Poszukuje dzierżawy

piekarni lub wyszynku

na małem mieście lub na wsi.

Szak, Węgierskie p. Kostschin.

Szanownym członkom **Katol. Towarzystwa Rzemieślników Polskich** donosimy uprzejmie, że

zabawa zimowa

odbędzie się w przyszłą niedzielę, **dnia 4-go b. m. na sali Wzgórza św. Łazarza** (Wilhelmshöhe). Początek zabawy o go-